

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 kwietnia 2013r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSA Przemysław Strach

Sędziowie: SSA Maciej Świergosz

SSO del. do SA Marek Kordowiecki (spr.)

Protokolant: st.sekr.sądowy Magdalena Ziembiewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Piotra Urowskiego

po rozpoznaniu w dniu 18 kwietnia 2013r.

sprawy K. G. i nieletniego M. M.

oskarżonych o przestępstwo z art. 148§1kk

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu

z dnia 18 stycznia 2013r. sygn. akt III K 227/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokatów J. M. i M. S. kwoty po 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych (w tym VAT) tytułem kosztów nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu oskarżonym w postępowaniu apelacyjnym;

III. zwalnia obu oskarżonych w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów procesu, w tym i opłat za postępowanie odwoławcze.

***Marek Kordowiecki Przemysław Strach Maciej Świergosz***

## UZASADNIENIE

**Sąd Okręgowy w Poznaniu** wyrokiem z dnia 18 stycznia 2013 r. w sprawie o sygnaturze akt III K 227/12 uznał oskarżonych K. G. i nieletniego M. M. za winnych tego, że w dniu 27 marca 2012 roku w P., wspólnie i w porozumieniu, działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia J. K., przy pomocy zapalanej wcześniej papierowej kartki oraz zapalek dokonali podpalenia koldry, którą był okryty nietrzeźwy, śpiący pokrzywdzony, a gdy ten przebudził się i próbował wstać M. M. kopnął go nogą w okolice skroni, wskutek czego J. K. przewrócił się na kanapę, a następnie w wyniku wcześniejszego podpalenia doszło do rozprzestrzenienia się ognia i całkowitego spalenia pomieszczenia gospodarczego, w którym przebywał J. K., ponosząc śmierć na skutek obrażeń termicznych, tj. za winnych popełnienia przestępstwa z art. 148§1 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 148§1 k.k. (w przypadku oskarżonego M. także w zw. z art. 10§3 k.k.) wymierzył każdemu z nich kary po 10 lat pozbawienia wolności, na poczet których na podstawie art. 63§1 k.k. w przypadku oskarżonego G. zaliczył okres jego tymczasowego aresztowania od dnia 22 maja 2012 r. a na podstawie art. 63§1 k.k. w zw. z art. 18§3 u.p.n. w przypadku oskarżonego M. zaliczył okres pobytu w Schronisku dla Nieletnich od dnia 22 maja 2012 r.

oraz orzekł o kosztach procesu.

Wyrok ten **zaskarżyli obrońcy obu oskarżonych.**

**Obrońca oskarżonego K. G. zaskarżył ten wyrok w całości** w apelacji zarzucając mu:

- błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść zaskarżonego wyroku a polegający na bezzasadnym przyjęciu, że oskarżony K. G. działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego, gdy tymczasem prawidłowo przeprowadzona analiza okoliczności zdarzenia, w wyniku którego zmarł pokrzywdzony prowadzi do konkluzji, że oskarżonemu nie można przypisać nawet ewentualnego zamiaru pozbawienia pokrzywdzonego życia, a to w szczególności jeśli weźmie się pod uwagę, że:

a. z wyjaśnień oskarżonego G. i M. wynika, że wchodząc do altany, gdzie przebywał pokrzywdzony nie chcieli pozbawić go życia (szli tam z zamiarem kradzieży),

b. jedyne aktywne działanie, jakie podjął oskarżony G. na miejscu zdarzenia to zapalenie kartki papieru i upuszczenie jej – palącej się – na podłogę altanki. Zauważyć przy tym należy, że oskarżony nie podpalił kołdry zapalniczką, nie rzucił kartki na kołdrę, nie podpalał kołdry w innym miejscu, co z pewnością robiłby, gdyby chciał spowodować śmierć pokrzywdzonego,

c. oskarżony G. zakończył wykonywanie jakichkolwiek czynności w momencie, gdy pokrzywdzony żył, ruszał się – siedział na tapczanie i wstawał z niego – a więc w momencie kiedy, gdyby nie działanie drugiego z oskarżonych, którego swoim zamiarem oskarżony G. nie obejmował, pokrzywdzony bez trudu opuściłby altanę i uniknął śmierci,

d. oskarżony G. po tym, jak drugi z oskarżonych wyraził swój zamiar słowami „spalmy pana J.” w żaden sposób nie dawał swoimi działaniami aprobaty dla działań podejmowanych przez oskarżonego M.. Oskarżony G. stał i patrzył się, czyli robił dokładnie to samo co świadek K. (któremu przecież nie postawiono zarzutu zabójstwa),

e. podpalenie kołdry, a następnie całej altany nastąpiłoby również bez działania oskarżonego G. – to znaczy kołdra zapaliłaby się od zapalek oskarżonego M., nawet bez konieczności jakiegokolwiek działania oskarżonego G.;

- błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a polegający na bezzasadnym przyjęciu, że oskarżony G. działał wspólnie i w porozumieniu z M. M. w popełnieniu przestępstwa zabójstwa, gdy tymczasem brak jest dowodów, by oskarżony G. „świadomie współdziałał” z oskarżonym M. w tej części popełnienia przestępstwa, która polegała na kopnięciu pokrzywdzonego w głowę i uniemożliwienie w ten sposób ucieczki, a bez której nie nastąpiłby skutek w postaci śmierci człowieka. Nie można przy tym zgodzić się z koncepcją przedstawioną przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku, że świadome współdziałanie polegało na nie zanegowaniu kopnięcia i nie protestowania w tym przedmiocie. Koncepcja taka nie broni się w realiach niniejszej sprawy, w której do kopnięcia doszło nagle, bez jakiegokolwiek uzgodnienia między oskarżonymi, w sytuacji dynamicznej, przy czym oskarżony G. wychodził już z altany bądź znajdował się już poza nią. Gdyby podążać tokiem rozumowania Sądu I instancji również świadkowi K. trzeba by postawić zarzut działania wspólnie i w porozumieniu, albowiem również nie zareagował on na kopnięcie przez M. pokrzywdzonego w głowę (a tak się przecież nie stało);

- błąd w ustaleniach faktycznych mających wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a polegający na przyjęciu, że pomiędzy działaniem oskarżonego G. oraz działaniem oskarżonego M. objętego wspólnym zamiarem z oskarżonym G. a śmiercią pokrzywdzonego istnieje adekwatny związek przyczynowo-skutkowy, gdy tymczasem wobec faktu, że oskarżony G. swoim zamiarem (w żadnej formie) nie obejmował kopnięcia przez oskarżonego M. pokrzywdzonego w głowę (w wyniku czego pokrzywdzony nie mógł poprzez ucieczkę uniknąć śmierci), łańcuch zdarzeń skutkujących śmiercią pokrzywdzonego został w przypadku oskarżonego G. rozerwany

i w oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w części dotyczącej oskarżonego K. G. poprzez zmianę kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego K. G. – wyeliminowanie z kwalifikacji prawnej art. 148 k.k. i w konsekwencji

zmianę wyroku również co do kary poprzez złagodzenie wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności, ewentualnie o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

**Obrońca oskarżonego nieletniego M. M. zaskarżyła ten wyrok w części dotyczącej orzeczenia o karze** w apelacji zarzucając mu błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mających wpływ na jego treść, polegający na wysnuciu z okoliczności dotyczących osoby sprawcy błędnego wniosku, że kara pozbawienia wolności w wymiarze 10 lat orzeczona wobec M. M. będzie adekwatna do stopnia zawinienia, społecznej szkodliwości popełnionego czynu i spełni swój cel zapobiegawczy i wychowawczy i w oparciu o ten zarzut wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez orzeczenie wobec M. M. kary pozbawienia wolności w dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Obie apelacje okazały się nieuzasadnione.

Apelujący stawiają zarzuty dwojakiego rodzaju. obrońca oskarżonego K. G. kwestionuje ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, które ten Sąd doprowadziły do wniosku o winie oskarżonego G. w popełnieniu w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia J. K. przypisanego mu przestępstwa z art. 148§1 k.k. Natomiast obrońca oskarżonego nieletniego M. M. kwestionuje wymiar orzeczonej wobec tego oskarżonego kary pozbawienia wolności. Mimo sformułowania w tej apelacji zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych w rzeczywistości apelująca stawia zarzut rażącej niewspółmierności orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności.

Należy jednak pamiętać, że zarzut błędu "dowolności", a taki właśnie stawiany jest w apelacji obrońcy oskarżonego G., jest tylko wtedy słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym dla swej skuteczności wymaga on od apelującego wykazania, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego a nie tylko ograniczenia się do własnej oceny tego materiału (por. wyrok SN z 20.02.1975 r., II K 355/74, OSNPG 1975, nr 9, poz. 84; wyrok SN z 22.01.1975 r., I Kr 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58).

Apelującemu obrońcy oskarżonego G. zabrakło jednak wnikliwości w wykazaniu zaskarżonemu rozstrzygnięciu błędu w ustaleniach faktycznych, gdyż w rzeczywistości apelacja ta ogranicza się do zanegowania ustaleń Sądu I instancji w zakresie zamiaru ewentualnego działania oskarżonego a tym samym i jego winy.

Tymczasem Sąd Okręgowy wszechstronnie na rozprawie przeprowadził postępowanie dowodowe i na podstawie oceny tych dowodów dokonał jednoznacznych ustaleń w zakresie sprawstwa i winy obojga oskarżonych w dokonaniu wspólnie i w porozumieniu zbrodni zabójstwa J. K., tj. przestępstwa z art. 148§1 k.k.

Analiza uzasadnienia zaskarżonego wyroku nakazuje podnieść, że Sąd Okręgowy w tym uzasadnieniu wprost wskazał na jakich dowodach i w jakiej części ustalił stan faktyczny (str. 1-6) a następnie w dalszej części uzasadnienia dokładnie omówił każdy z dowodów, podając w jakim fragmencie daje mu wiarę i dlaczego oraz w jakim fragmencie uznał ten dowód za niewiarygodny i dlaczego. Sąd I instancji zwracał przy tej ocenie uwagę na zasady wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania, wykazując poprzez inne dowody wiarygodność bądź niewiarygodność ocenianego konkretnego dowodu.

Co do dowodów osobowych dotyczących przedmiotowego zdarzenia to Sąd I instancji dysponował wyjaśnieniami obu oskarżonych oraz zeznaniami bezpośredniego świadka zdarzenia, tj. przebywającego wówczas w ich towarzystwie P. K. oraz zeznaniami O. S., która o sprawstwie obu oskarżonych usłyszała od nich samych oraz dopełniającymi w/w dowody zeznaniami Z. K., K. K., R. W. i K. A..

Nie budzą zaś żadnych wątpliwości przyczyny, jakie doprowadziły do śmierci J. K., tj. powstałe zażyciowo rozległe, głębokie oparzenia całego ciała (aż do zwęglenia powłok skórnych), które to oparzenia były następstwem

rozprzestrzenienia się ognia i całkowitego spalania się pomieszczenia gospodarczego, w którym przebywał nietrzeźwy w stopniu znacznym (3,6‰ alkoholu we krwi) J. K.. Mówiąc więc językiem potocznym J. K. zginął w płomieniach palącego się budynku gospodarczego wskutek wzniesionego tam ognia. Te ustalenia Sądu I instancji wynikają wprost z wyników sekcji zwłok pokrzywdzonego, badań krwi pobranej ze zwłok i opinii biegłej z dziedziny medycyny sądowej U. D. (k. 16-20, 60-62, 174, 473-474), opinii biegłego z dziedziny pożarnictwa Z. P. (k. 26-51, 157-166, 472-473) oraz oględzin miejsca zdarzenia wraz ze szkicem tego miejsca i dokumentacją fotograficzną (k. 3-4, 4a, 59). Obrażenia te powodujące śmierć J. K., jak i mechanizm ich powstania nie były kwestionowane w toku rozprawy oraz nie są kwestionowane przez apelujących a tym samym należy je przyjąć za pewnik oraz punkt odniesienia do dalszych rozważań.

Sąd Okręgowy poddał wnikliwej ocenie wyjaśnienia obu oskarżonych, tj. K. G. z k. 83-88, 244-247, 254-256, 360-361, 369-371 oraz nieletniego M. M. z k. 107-112, 250-253, 254-256, 372, w których co do zasady obaj przyznali się do zarzuczonego im przestępstwa na szkodę J. K..

Oskarżony K. G. na etapie postępowania przygotowawczego złożył konsekwentne wyjaśnienia. Co do istoty sprawy podczas pierwszego przesłuchania podał, że po podniesieniu papieru podpalił go i upuścił na podłogę w pobliżu zwisającej koldry i płomienie z tej kartki objęły koldrę a wtedy M. M. zapalkami podpalił koldrę, pod którą leżał J. K.. Chwilę popatrzyli jak ta koldra się pali a potem postanowili wyjść stamtąd. Wówczas, jak on już wyszedł, to K. się przebudził, był pijany, coś belkotał, chciał wstać i wtedy M. kopnął go w głowę, K. upadł z powrotem na kanapę, M. powiedział do niego „kurwo leż”, po czym M. przymknął drzwi i odeszli szybkim krokiem. Oskarżony dodał, że gdy byli na zewnątrz altany, to płomień był już tak duży, że widać go było na zewnątrz (k. 83-88), co również potwierdził w toku kolejnego przesłuchania (k. 244-247). W trakcie konfrontacji z M. M. podtrzymał powyższe wyjaśnienia, mówiąc, że paląc tę kartkę nie miał zamiaru podpalenia koldry, ale od tej palącej się kartki zajęła się koldra (k. 254-256) i tak samo wyjaśnił na posiedzeniu przed zastosowaniem wobec niego tymczasowego aresztowania (k. 360-361).

W toku rozprawy oskarżony natomiast zmienił swoje wyjaśnienia, twierdząc diametralnie odmiennie, iż podpalił tę kartkę, ale w trakcie palenia poparzyła mu palce i spuścił ją na ziemię, wtedy ona upadła mu pod nogi z 1,5 metra od tapczanu i w tym momencie też zgasła i nie podtrzymał odmiennych wyjaśnień ze śledztwa (k. 369-371).

Sąd I instancji poddał te wyjaśnienia wszechstronnej ocenie i słusznie dał wiarę tym złożonym w śledztwie, jako konsekwentnym i spójnym jeżeli chodzi o opis przebiegu zdarzenia z zeznaniami P. K. a nadto jako złożonymi najwcześniej po zdarzeniu. Zasadnie natomiast odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego złożonym na rozprawie, podczas których wycofał się ze swoich pierwotnych wyjaśnień, słusznie stwierdzając, że nie dość, że wyjaśnienia te nie są konsekwentne oraz nie znajdują odzwierciedlenia w innych dowodach, to postawa oskarżonego na rozprawie stanowi wyraz przyjętej przez niego linii obrony. Zauważyć należy na słuszność tej oceny, jeżeli weźmie się pod uwagę sposób złożenia tych wyjaśnień. Wyjaśnienia te bowiem tylko fragmentarycznie opisują przebieg zdarzenia, w wyjaśnieniach tych oskarżony eksponuje brak swojego zamiaru pozbawienia życia J. K., ponadto wyjaśnienia te złożone zostały niejako pod dyktando obrońcy oskarżonego, bowiem oskarżony na skutek sugestii obrońcy złożył tylko krótkie wyjaśnienie i odpowiadał wyłącznie na pytania obrońcy, przy czym po odczytaniu mu kolejnych wyjaśnień ze śledztwa podtrzymywał ich treść a dopiero wskutek „interwencji” obrońcy modyfikował swoją wypowiedź, dopasowując ją do wcześniejszego wyjaśnienia złożonego na rozprawie.

M. M. znów nieco odmiennie zrelacjonował przebieg inkryminowanego zdarzenia. W pierwotnych wyjaśnieniach podał bowiem, że to K. G. podpalił zapalniczką koldrę, którą okryty był śpiący mężczyzna i podpalał tę koldrę kilka razy, przyznając jednak, że jak ten człowiek zaczął się podnosić, to go sam kopnął, po czym on się położył i dalej leżał. Oskarżony wyjaśnił przy tym, że to on pierwszy opuścił altankę a pozostali koledzy z około 10 sekund po nim (k. 107-112). W toku dalszych czynności z udziałem M. M. oskarżony jedynie podtrzymał wskazane wyjaśnienia i odmawiał złożenia dalszych wyjaśnień (k. 250-253, 254-256, 372).

Sąd Okręgowy słusznie wyjaśnieniom tym dał wiarę tylko fragmentarycznie z uwagi na ich częściowe niekorespondowanie nie tylko z wiarygodnymi wyjaśnieniami oskarżonego G., ale i z zeznaniami naocznego świadka zdarzenia P. K.. Ocena tych wyjaśnień nie jest zresztą kwestionowana przez strony, w tym przez apelujących.

P. K., obserwujący poczynania kolegów z zewnątrz altanki zeznał w śledztwie, iż K. G. podpalił zapalniczką podniesioną kartkę papieru, rzucił ją na podłogę a wówczas M. zaczął coś mówić, żeby podpalić K., wyjął z kieszeni zapalki, odpalił jedną i przyłożył do kołdry. Kołdra ta zaczęła się szybko palić od tej zapalki, jak również z uwagi na to, że zwiślała na ziemi zajęła się też ogniem od leżącej i palącej się kartki papieru rzuconej przez G.. Gdy kołdra się paliła, to G. z M. stali i patrzyli się, jak pali się ta kołdra, pod którą leżał J. K. i się śmiali. W pewnej chwili J. K. zaczął głośno krzyczeć, bełkocząc „pomocy, pomocy, kto to?“, G. podszedł do drzwi a M. kopnął w twarz K., że ten upadł, mówiąc do niego „ty kurwo leż“, po czym oni obaj wyszli z altanki, która już zajęła się ogromnym ogniem, który ich przeraził (k. 66-69).

W trakcie rozprawy świadek początkowo zeznawał nieco odmiennie, jednakże po przypomnieniu mu zeznań ze śledztwa w całości je podtrzymał, logicznie zeznając, że wówczas lepiej zdarzenie pamiętał (k. 376-378). Słusznie więc Sąd I instancji dał wiarę w całości pierwszym zeznaniom świadka, z uwagi na ich logikę, szczegółowość opisu zdarzenia, lepszą przy tym pamięć świadka na temat zdarzenia podczas ich składania a także zbieżność tych zeznań z wyjaśnieniami oskarżonego G..

Sąd Okręgowy więc zasadnie na podstawie tych zeznań oraz wyjaśnień oskarżonego G. złożonych w śledztwie dokonał ustaleń faktycznych odnośnie przebiegu zdarzenia a także zachowania się obu oskarżonych w altance od momentu wejścia do niej, do chwili jej opuszczenia i oddalenia się z miejsca zdarzenia bez zawiadomiania kogokolwiek o palącej się altance z człowiekiem w środku.

Tymczasem zapoznając się z apelacją obrońcy oskarżonego K. G. zauważyć należy, iż apelujący wcale nie kwestionuje powyższej oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji a jedynie sam ocenia te dowody, w tym przede wszystkim wyjaśnienia oskarżonego G. złożone w toku rozprawy, które przecież za wiarygodne, wbrew głośnym twierdzeniom skarżącego, nie mogą zostać uznane.

Niezrozumiałe są przy tym dywagacje apelującego, jakoby nie można zasadnie przyjmować zamiaru oskarżonego G. pozbawienia życia pokrzywdzonego, bowiem z takim przecież zamiarem nie udali się do altanki, w której przebywał J. K.. Sąd I instancji przecież tak nie przyjmuje a jedynie na podstawie zachowania się oskarżonych w altance od momentu zajęcia się kołdry od zapalanej przez K. G. kartki papieru, rzuconej w pobliże zwiśającej na podłogę kołdry, do momentu opuszczenia altanki przez obu oskarżonych w chwili, gdy już w środku wszystko płonęło wywodzi zamiar każdego z oskarżonych dopuszczenia się przypisanej im zbrodni zabójstwa. Gdyby bowiem oskarżeni udawali się do altanki z zamiarem pozbawienia życia J. K., wówczas bez wątplenia zostałyby przyjęte ich działania z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia. Nikt więc nie neguje, iż oskarżeni idąc do altanki nie chcieli zabić pokrzywdzonego a jedynie ich zamiarem było dokonanie kradzieży złomu.

Należy pamiętać, że znamiona strony przedmiotowej zabójstwa określonego w art. 148§1 k.k. zrealizowane zostaną przez każde zachowanie stanowiące podstawę do obiektywnego przypisania skutku. Zachowanie realizujące znamiona typu określonego w art. 148 § 1 k.k. polega na spowodowaniu śmierci człowieka i to obojętnie, czy przez oddziaływanie fizyczne na jego organizm czy oddziaływanie psychiczne.

Współsprawstwo natomiast jako jedna z postaci sprawstwa oznacza wykonanie czynu zabronionego wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, a to z kolei oznacza zachowanie zgodne z podziałem ról, co sprawia, że nie każdy ze współsprawców musi osobiście realizować wszystkie znamiona przestępstwa, każdy jednak musi podejmować takie działania, które łącznie z działaniem innego uczestnika porozumienia zmierza do dokonania przestępstwa. Innymi słowy, dla przyjęcia współsprawstwa nie jest konieczne, aby każda z osób działających w porozumieniu realizowała własnym działaniem znamię czynu zabronionego (w tym wypadku "zabiła człowieka"), lecz wystarczy, iż osoba taka - dążąc do realizacji zaplanowanego wspólnie czynu - działa w ramach uzgodnionego podziału ról, co najmniej ułatwiało bezpośredniemu sprawcy wykonanie wspólnego celu. Tak więc cechą współsprawstwa jest to, że umożliwia ono

przypisanie jednemu ze współsprawcy tego, co uczynił jego współnik w wykonaniu łączącego ich porozumienia (por. postanowienie SN z dnia 5 maja 2003 r., V KK 346/02, LEX nr 78912).

Wreszcie podnieść należy, że sprawca działa z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia człowieka wtedy, gdy ma on świadomość możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i na to się godzi, to znaczy wprowadzić nie chce, aby śmierć pokrzywdzonego nastąpiła, ale zarazem nie chce, żeby nie nastąpiła, a więc gdy wykazuje całkowitą obojętność wobec uświadomionej sobie możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 26 września 2012 r., II AKa 218/12, LEX nr 1220368).

Przenosząc powyższe zasady na grunt niniejszego postępowania stwierdzić należy, iż Sąd I instancji w pełni zasadnie przyjął współsprawstwo obu oskarżonych w popełnieniu przypisanego każdemu z nich z zamiarem ewentualnym przestępstwa zabójstwa J. K..

Z prawidłowo poczynionych ustaleń faktycznych wynika, iż oskarżony K. G. podpalił kartkę papieru, rzucił ją w pobliże zwisającej z łóżka koldry, która zajęła się ogniem. Wówczas to M. M. wprost i słyszalnie dla oskarżonego G. oświadczył, aby podpalić J. K. leżącego pod tą koldrą. Jednocześnie przyłożył palącą zapalniczkę do tej koldry, która już płonęła wskutek działania oskarżonego G.. Oskarżony G. nie dość, że nie zaprzeczył zamiarowi M. ani w sposób słowny, ani też poprzez jakiegokolwiek inne działanie, mające na celu ugaszenie ognia, ale gdy koldra się paliła, to stał obok kanapy razem z M., przyglądał się temu co się dzieje, śmiejąc się przy tym z tej sytuacji. Oskarżony G. więc już w tym momencie uzewnętrznił swój zamiar podpalenia leżącego (śpiącego) J. K., patrząc przy tym, jak rozprzestrzenia się ogień. Nie zareagował przy tym na zachowanie się M. M., gdy ten kopnął podnoszącego się J. K., powodując jego upadek na kanapę. Oczywistym przy tym jest, że nie uzgadniał w żaden sposób z M., że wówczas kopnie pokrzywdzonego, ani też nie zachęcał go do takiego kopnięcia, ale jednocześnie po tym kopnięciu nie uczynił niczego, co miałyby świadczyć o braku zamiaru podpalenia J. K. bądź też braku zamiaru wystąpienia następstw podpalenia pokrzywdzonego. Oskarżony więc w pełni swoim zachowaniem pokazał, iż zaakceptował poczynania kolegi, polegające na spowodowaniu pozostania J. K. pod palącą się koldrą a tym samym i w palącej się altanie. Takie właśnie zachowanie się obu oskarżonych świadczy o istocie ich współsprawstwa a jednocześnie o ich wspólnym zamiarze podpalenia człowieka a co za tym idzie i doprowadzeniu go do śmierci. Nie trzeba przy tym nikogo przekonywać, iż oczywistym jest, iż typowym następstwem podpalenia człowieka poza odniesieniem obrażeń ciała w postaci poparzeń jest również śmierć człowieka, wskutek właśnie tych oparzeń (wskutek spalenia). Wiedza taka jest znana każdemu przeciętnemu człowiekowi już od lat szkolnych a tym samym znana była także obu oskarżonym. Powyższe zachowanie się K. G. świadczy więc o tym, iż po rzuceniu palącej się kartki na podłogę powziął zamiar podpalenia J. K. wspólnie i w porozumieniu z M. M., mimo iż po rzuceniu tej kartki swoim działaniem nie zrealizował już czasownikowego znamienia „pozbawienia życia” człowieka. Przyłączył się bowiem swoją postawą do poczynania kolegi, czym ułatwił w pełni zrealizowanie tego wspólnego czynu. Słusznie więc Sąd Okręgowy, kierując się tymi samymi kryteriami doszedł do wniosku, iż między wspólnym działaniem obu oskarżonych a skutkiem w postaci śmierci J. K. zachodzi wprost związek przyczynowo skutkowy, na który to skutek każdy z oskarżonych się godził. Oskarżeni skutek ten przewidywali, bowiem powszechnie wiadomym jest, że śmierć w płomieniach jest normalnym następstwem pozostawienia człowieka w ogniu i w pełni z tym skutkiem godzili się, skoro, mimo realnej ku temu możliwości nie uczynili nic, by ten skutek nie nastąpił (pozostawili człowieka w palącym się pomieszczeniu, oddalając się z miejsca zdarzenia). Sąd Okręgowy te kwestie bardzo szeroko omówił na str. 34-37 uzasadnienia, więc nie zachodzi tu potrzeba, by szerzej na ten temat czynić wywód. Podnieść więc należy, iż apelacja obrońcy oskarżonego K. G., kwestionująca powyższe ustalenia, jest tylko dowolną z nimi polemiką. Apelujący bowiem pomija wskazane wyżej okoliczności, wskazujące właśnie na sprawstwo, zamiar i winę oskarżonego G.. Oskarżony G. nie musiał słownie wyrażać aprobaty dla pomysłu kolegi, by spalić J. K., bowiem taką aprobatę wyraził swoim jawnym, czytelnym zachowaniem, wspomagającym poczynania M. M., o czym wyżej była mowa. Za czysto polemiczne uznać więc należy dywagacje apelującego, że oskarżony G., poza podpaleniem kartki papieru nie podjął żadnego aktywnego działania, mającego na celu własnoręczne podpalenie koldry, że swoje aktywne w/w działanie podjął, gdy pokrzywdzony jeszcze żył, że koldra i tak spaliłaby się bez konieczności jakiegokolwiek działania oskarżonego G.. A już w ogóle za nieporozumienie uznać należy odwoływanie się do faktu braku postawienia zarzutu zabójstwa świadkowi P. K., który przypatrywał się temu, co robią w altance

koledzy, bowiem powinnością Sądu orzekającego w niniejszej sprawie nie jest ocena zachowania się świadka przez pryzmat znamion jakiegokolwiek czynu zabronionego ani też ocena dlaczego oskarżyciel publiczny nie postawił temu świadkowi jakiegokolwiek zarzutu.

Za Sądem I instancji należy również przyjąć, iż oskarżony G. bagatelizował swoje zawinienie. Wprawdzie bowiem werbalnie w toku śledztwa przyznał się do winy a nadto na rozprawie przeprosił pokrzywdzone osoby w tej sprawie, ale jednocześnie zaznaczył, iż nie chciał wyrządzić krzywdy (k. 374), natomiast w toku rozprawy odwołał swoje działania świadczące o tym, że podpalił koldrę, nie przyznając się jednocześnie do winy i winą tą obciążając wyłącznie oskarżonego M. M.. Taka postawa oskarżonego świadczy o tym, że nie ujawnił wcale poczucia winy ani tym bardziej szczerzej skruchy. Sąd Okręgowy więc, posiłkując się zeznaniami O. S. a także w stosunku do M. M. opiniami biegłych psychiatrów a także Schroniska dla Nieletnich w S. słusznie uznał, iż obaj oskarżeni nie przeżywali rzeczywistego żalu z powodu doprowadzenia do śmierci człowieka, ale jedynie martwili się o konsekwencje karne swojego postępowania, co świadczy o braku skruchy po ich stronie (str. 20 uzasadnienia).

Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, iż Sąd I instancji, zasadnie uznając sprawstwo i winę każdego z oskarżonych w popełnieniu zarzuconego im przestępstwa przyjął, iż obaj w ramach współsprawstwa swoim zachowaniem wyczerpali znamiona zbrodni określonej w art. 148§1 k.k.

Również żadnych zastrzeżeń nie można zasadnie kierować pod adresem orzeczenia o karach wymierzonych każdemu z oskarżonych.

Apelujący obrońca oskarżonego K. G. upatruje konieczność znacznego złagodzenia orzeczonej wobec tego oskarżonego kary w przypadku uznania zasadności apelacji i zmiany kwalifikacji prawnej czynu przypisanego temu oskarżonemu na łagodniejszą. Wyżej jednak już wykazano bezzasadność tej apelacji a tym samym o zmianie kwalifikacji a tym samym o złagodzeniu i tak wyjątkowo łagodnej kary za przypisany oskarżonemu czyn nie może być mowy. Zresztą Sąd I instancji wyjątkowo szczegółowo uzasadnił swoje stanowisko w przedmiocie orzeczonej wobec oskarżonego G. kary 10 lat pozbawienia wolności, trafnie przytaczając argumenty w zakresie stopnia winy i stopnia szkodliwości społecznej tego czynu, jak również okoliczności przemawiające na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (str. 38-39 uzasadnienia).

Tak samo zresztą należy odnieść się do uzasadnienia kary orzeczonej wobec oskarżonego nieletniego M. M..

Obrońca tego oskarżonego w apelacji postawiła zarzut rażącej niewspółmierności orzeczonej wobec tego oskarżonego kary 10 lat pozbawienia wolności.

Zauważyć należy, iż tenże oskarżony w chwili czynu nie miał ukończonych 17 lat, natomiast miał ukończone lat 16 a tym samym w niniejszym procesie odpowiadał na podstawie art. 10§2 k.k.

Przepis ten jasno stanowi przesłanki odpowiedzialności karnej nieletnich. Te przesłanki to:

- a) nieletni w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu zabronionego musi mieć już ukończone 15 lat,
- b) zarzucany nieletniemu czyn zabroniony musi spełniać znamiona jednego z wymienionych w art. 10 § 2 przestępstw,
- c) okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste mają przemawiać za pociągnięciem nieletniego do odpowiedzialności karnej.

Spełnienie warunków z punktów a, b i c nie budzi w niniejszej sprawie żadnych wątpliwości.

Sąd Okręgowy wprost na str. 3-4 uzasadnienia wykazał nie tylko w/w warunki, ale i konieczność ponoszenia przez oskarżonego odpowiedzialności karnej za popełnione przez niego przestępstwo z art. 148§1 k.k., odwołując się przy tym do postanowienia Sądu Rejonowego w P. z dnia 23.05.2012 r. w sprawie (...) o przekazaniu na podstawie art. 42§3 u.p.n. sprawy nieletniego prokuratorowi (k. 104), opinii Schroniska dla Nieletnich w S., w której wskazuje się

na zdemoralizowanie nieletniego, jak i zasadność odpowiadania przez niego za popełniony czyn jak dorosły i opinii psychiatrycznej sporządzonej przez biegłych psychiatrów I. M. i R. B. (k. 227-230, 231-234, 516-521).

W świetle tych opinii oraz popełnienia przez oskarżonego jako nieletniego czynu karanego z art. 280§1 k.k. nie ulega najmniejszych wątpliwości, iż oskarżony powinien ponieść za popełnioną zbrodnię karę pozbawienia wolności, bowiem tylko poprzez tę karę będzie możliwe odniesienie wobec oskarżonego celów zapobiegawczych i jednocześnie wychowawczych, o których mowa w art. 53§1 k.k. i art. 54§1 k.k.

Tak jak w przypadku oskarżonego G., tak i w przypadku oskarżonego M. M. orzeczona wobec niego kara jest wyjątkowo łagodna, bowiem oscyluje w dolnej granicy ustawowego zagrożenia przewidzianego za przestępstwo zabójstwa w art. 148§1 k.k. (zagrożenie ustawowe karą pozbawienia wolności od lat 8 do lat 15 albo 25 lat, albo dożywotniego pozbawienia wolności). Sąd I instancji dokładnie wskazał, poza znacznym stopniem winy i znacznym stopniem społecznej szkodliwości tego czynu na wszystkie występujące w tej sprawie okoliczności przemawiające na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego nieletniego, zauważając przy tym na niekorzyść m.in. dużą agresję fizyczną i słowną oskarżonego w czasie popełniania przestępstwa, działanie bez jakiegokolwiek powodu, w zasadzie dla „zabawy”, nie mówiąc już o sposobie doprowadzenia do śmierci pokrzywdzonego poprzez spalenie, który ze swej istoty wiąże się z ogromnym bólem osoby płonącej, wysokie zdemoralizowanie oskarżonego nieletniego przy braku rzeczywistego poczucia winy a na korzyść m.in. przyznanie się do winy, działanie z zamiarem ewentualnym, młody wiek oskarżonego. Poza tym przy wymiarze tej kary Sąd I instancji słusznie wziął pod uwagę unormowania określone w art. 54§2 k.k. oraz art. 10§3 k.k.

Wreszcie Sąd Okręgowy odniósł się do środowiska rodzinnego, z jakiego wywodzą się obaj oskarżeni, w tym i oskarżony nieletni, zasadnie wywodząc, że wychowanie się przez oskarżonego w niepełnej rodzinie, przy jednoczesnych błędach wychowawczych jego matki w żaden sposób nie może usprawiedliwiać działania oskarżonego w związku z popełnieniem przypisanego mu przestępstwa a tym samym przekładać się na wymiar orzeczonej wobec niego kary. Sąd I instancji wreszcie zasadnie nie znalazł jakichkolwiek podstaw do zastosowania wobec oskarżonego nieletniego instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary, dokładnie wymieniając okoliczności przemawiające za brakiem możliwości przyjęcia „szczególnie uzasadnionego wypadku” pozwalającego na stwierdzenie, że nawet najniższa kara określona w art. 148§1 k.k., czyli kara 8 lat pozbawienia wolności byłaby niewspółmiernie surowa.

W świetle tych jakże trafnych argumentów przemawiających za wymierzeniem oskarżonemu nieletniemu M. kary 10 lat pozbawienia wolności (str. 39-43) zarzuty apelacji obrońcy tego oskarżonego jawią się jako typowo polemiczne. Obrońca bowiem nie wskazała ani jednej okoliczności, która przemawiałaby za racją postawionego zarzutu konieczności złagodzenia orzeczonej wobec oskarżonego M. kary pozbawienia wolności a jedynie wybiórczo odwołała się do tych samych okoliczności, jakie w sposób wszechstronny ocenił Sąd I instancji. Zauważyć przy tym należy, iż Sąd I instancji, wymierzając oskarżonemu karę pozbawienia wolności, kierował się treścią wskazanych wyżej opinii na temat oskarżonego nieletniego, w których wręcz wskazywano na konieczność odbycia przez oskarżonego kary pozbawienia wolności w warunkach zakładu karnego. To bowiem pozostawianie oskarżonego na wolności, bez przeprowadzenia gruntownego procesu resocjalizacyjnego i wychowawczego grozi powrotem oskarżonego M. M. na drogę przestępstwa, co zresztą wprost wynika z jego aktualnej linii życiowej. Dotychczas bowiem stosowane środki wychowawcze nie dość, że nie przyniosły oczekiwanego skutku, to nadto oskarżony przebywając na wolności dopuścił się jednej z najcięższych zbrodni przewidzianej w kodeksie karnym.

Mając więc powyższe na uwadze uznać należy, że karą właściwą, tj. z jednej strony spełniającą izolacyjny charakter a z drugiej strony zapewniającą właściwy czas na pomyślne przeprowadzenie procesu resocjalizacji sprawcy, by kara ta osiągnęła wobec nieletniego cel wychowawczy, jest orzeczona wobec M. M. kara 10 lat pozbawienia wolności. Kara ta w tym wymiarze jednocześnie uzmysłowi społeczeństwu, w tym osobom odpowiedzialnym za rozwój małoletnich a także samym małoletnim, kończącym 15 rok życia, że popełnianie przez takich sprawców najgroźniejszych przestępstw nie pozostaje bezkarne a wręcz przeciwnie, jest odpowiednio surowo, ale i sprawiedliwie traktowane.

Kara ta więc w pełni osiągnie stawiane przed nią cele w art. 53 i 54 k.k., co czyni ją ze wszech miar karą sprawiedliwą.



Nie budzi także zastrzeżeń zaliczenie na poczet kar na podstawie art. 63§1 k.k. stosowanego wobec oskarżonego K. G. w niniejszej sprawie tymczasowego aresztowania oraz zaliczenie na podstawie art. 63§1 k.k. w zw. z art. 18§3 u.p.n. stosowanego wobec oskarżonego nieletniego M. M. pobytu w Schronisku dla Nieletnich.

Sąd odwoławczy więc nie znajdując żadnych podstaw do uwzględnienia obu apelacji, których zarzuty mają charakter typowo polemiczny z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji, w tym podstaw branych pod uwagę z urzędu do zmiany lub uchylecia zaskarżonego wyroku, w oparciu o art. 437§1 k.p.k. utrzymał ten wyrok w mocy.

Mając na uwadze konieczność odbycia przez obu oskarżonych długoterminowej kary pozbawienia wolności oraz niemożność uzyskiwania przez nich w tym czasie dochodów a także ustaloną przez Sąd I instancji ich sytuację majątkową i rodzinną o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze oraz o opłacie sądowej za to postępowanie orzeczono na podstawie art. 624§1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r., Dz.U. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).

Z uwagi na występowanie przed Sądem Apelacyjnym obrońców oskarżonych G. i M. działających z urzędu i złożenie przez nich wniosków o przyznanie na ich rzecz kosztów nieopłaconej w żadnej części kosztów obrony, o kosztach tych orzeczono na podstawie art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jednolity z 2009 r. Dz. U. Nr 146, poz. 1188 z późn. zm.) w zw. z §2 ust. 3, §14 ust. 2 pkt 5 i §19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie... (Dz.U. Nr 163, poz.1348 z późn. zm.).

MAREK KORDOWIECKI PRZEMYSŁAW STRACH MACIEJ ŚWIERGOSZ